

Ciuchcią po Wielkopolsce PTTK Konin Śmigiel Niedziela 7 czerwca 2009

O 7³⁰ Zbyszek Szczypkowski otworzył podwoje siedziby Oddziału PTTK w Koninie, dokąd zbieżali uczestnicy imprezy „Ciuchcią po Wielkopolsce”. Wanda Gruszczyńska wywiesiła listy i wszyscy zapoznali się z przydziałem do pojazdów. Autobus nr 1 nadzorował Marek Chlebicki, który zawiadywał całością. Kierownikiem organizacyjnym autobusu nr 2 była Majka Gruszczyńska. Busem opiekował się Krzysztof Okoński, który wsiadł obok stacji benzynowej na Szpitalnej. O 7⁴⁵ podjechały dwa autokary i bus z firmy EUROBUS w Kleczewie. Po zajęciu miejsc i sprawdzeniu obecności kawalkada ruszyła do Śmigła - celu eskapady. Na drogę wszyscy otrzymali informatorek przygotowany przez W. Gruszczyńską. Imprezę uwiecznił kamerą Stanisław Długołęcki "KONFILM" Konin.

Około 10³⁰ dojechaliśmy do dworca Śmigiełskiej Kolei Dojazdowej. Powitała nas pani Lidia Kreuschner, pracownica Śmigiełskiej Kolei, a młody entuzjasta Bogusz Szulc rozdał ulotki o Śmiglu. Powitali nas również panowie Józef Cieśla i Michał Skrzypczak, którzy mieli nam przybliżyć historię Śmigła i Kolei Śmigiełskiej. Pan Józef prawie od razu zaczął opowiadać o bogatej historii śmigiełskiej kolejki, a pan Bogusz sprzedawał materiały dotyczące kolei - widokówki, książki, informatory i ozdabiał je stemplami okolicznościowymi. Pan Michał rozdał ksero zdjęć z czasów świetności kolei. Następnie chętni pod przewodnictwem pana Józefa ruszyli do lokomotywni, obejrzeć jak i czym remontowano tabor.

Około 11³⁰ cztery wagony ciągnięte przez lokomotywę spalinową ruszyły w kierunku Bojanowa Starego. Wyjazd ze stacji filmował na peronie Stanisław Długołęcki. Po drodze były dwa fotostopy i mogliśmy uwiecznić kolejkę wraz z uczestnikami. W czasie podróży w każdym z wagonów towarzyszyli nam gospodarze, tj. pani Lidia i panowie Józef i Michał, którzy wzbogacili przejazd opowieściami z przeszłości kolei i mijanych miejscowości.

Po drodze mijaliśmy Nietążkowo i Robaczyn. W Robaczynie z kolejki widzieliśmy poariański cmentarz. Na zakrętach z ostatniego wagonu można było sfotografować cały skład pociągu. Najatrakcyjniej podziwowało się w wagonie turystycznym, częściowo otwartym. W Starym Bojanowie w wyniku manewrów pociąg zmienił kierunek jazdy. Po 20 minutach ruszyliśmy w drogę powrotną. Operator filmowy tym razem towarzyszył nam w pociągu. W miłej atmosferze dojechaliśmy do Śmigła.

Na stacji czekała na uczestników grochówka. Po posiłku Zbyszek Szczypkowski z dachu wagonu zrobił "rodzinne" zdjęcie pod tablicą "106 lat SKD". Ze stacji autokarami podjechaliśmy na cmentarz, aby obejrzeć drewniany kościół pw. św. Wita z 1769 r. W ołtarzu głównym podziwialiśmy późnogotycki tryptyk z 1506 r., wykonany podobno przez uczniów Wita Stwosza. Obok kościoła obejrzeliśmy mogiłę pomordowanych w czasie II wojny światowej.

Z cmentarza pieszo ruszyliśmy do gazowni. Po zewnętrznych oględzinach zbiorników na gaz weszliśmy do środka. Znajdowały się tam zestawy retort do destylacji węgla. Produktem destylacji był gaz, koks i smoła. Pan Józef stwierdził, że jest to "jedyna tak kompletna gazownia od Śmigła do Atlantyku". Z gazowni udaliśmy się do parku, w którym znajdował się pałac, gdzie urodziła się Barbara Dąbrowska z Chłapowskich, druga żona gen. Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów Polskich we Włoszech. Pałac Chłapowskich nie istnieje. Panią Barbarę i miejsce pałacu przypomina pamiątkowy głaz. Następnie doszliśmy do dawnego cmentarza ewangelickiego. Pozostała tam neogotycka kaplica, a zachowane barokowe płyty nagrobne wmurowano w mur cmentarny. Aby obejrzeć stojące na wzgórzu dwa wiatraki i park wokół nich wystarczyło przejść na drugą stronę ulicy. Legenda głosi, że wiatraków było wokół Śmigła prawie sto, i stąd nazwa miasta - od śmigieł wiatraka. Legendy słuchaliśmy siedząc w parku nad stawem z tryskającą na środku fontanną. Z parku promenadą udaliśmy się na pierwszy i drugi rynek. Tutaj pożegnaliśmy się z naszymi gospodarzami. Został ogłoszony czas wolny do 16³⁰. Indywidualnie obejrzeliśmy oba kościoły, kamieniczki, ratusz, skosztowaliśmy lody i wróciliśmy do autokarów.

Ze Śmigła przez Kościan przenieśliśmy się do wsi Łęka Mała do "Wielkopolskich Piramid". Są to kurhany z późnego okresu kultury uniezyckiej sprzed 3 500 lat. Było ich 14, a zachowane cztery są unikatem na skalę europejską. Najwyższy ma 6 m wysokości względnej. Na jeden z pagórków weszliśmy. Był to ostatni punkt programu. Wyruszyliśmy w drogę powrotną do Konina, aby zdążyć zgłasować w wyborach do parlamentu europejskiego. Do Konina dotarliśmy o 19³⁰, lokale były czynne do 22⁰⁰.

Tekst: Marek Chlebicki

Zdjęcia: Marek Chlebicki, Zbyszek Szczypkowski

